

TEATRIADA

Drugim z rzędu wydarzeniem artystycznym w 26-tym roku działalności Klubu Miłośników Żywego Słowa był spektakl teatralno – muzyczny „Teatriada”. 23 czerwca 2012 r, mimo ogromnego upału, do Cinema Odeon w Brugg z całej Szwajcarii i południowych Niemiec (Konstancji i Freiburga) przybyli wierni miłośnicy Kultury Wysokiej, aby podziwiać wybitnych aktorów teatralnych, filmowych i estradowych: Wojciecha Malajkata i Zbigniewa Zamachowskiego. Artyści nadali spektaklowi podtytuł : „Teatriada – czyli prowokacja kabaretowo-literacka” i zapowiedzieli, że zaprezentują fragmenty swoich programów artystycznych opartych m.in. na utworach Zbigniewa Herberta, Wisławy Szymborskiej, Bułata Okudźawy, a mówili będą z głowy, czyli z niczego. Rozpoczęli piosenką z Kabaretu Starszych Panów „Jeżeli kochać, to nie indywidualnie”:

„Jeżeli kochać, to nie indywidualnie,
Jak się zakochać, to tylko we dwóch...
...Więc ty drugiego sobie dobrać amatora,
I wespół w zespół, by żądz moc mój wzmóc.”

Artyści brawurowo poradzi sobie z łamańcami językowymi, prezentując przy okazji ogromną muzykalność i wspaniałe głosy. Piosenki przeplatali anekdotami, m.in. o swej popularności i rozpoznawalności w społeczeństwie. Wojciech Malajkat nakreślił obraz prowincjonalnego bufetu, do którego trafił w czasie turnee po kraju. Bufetowa zachwycona: „To Pan? Pan u nas? Tak się cieszę? Da mi Pan autograf?” To mówiąc urwała kawałek papieru pakowego, podsunęła artyście do podpisu, nie przestając wyrażać swego zachwytu z powodu niespodziewanych odwiedzin. „Ja Panu tak szczerze dziękuję za to, że Pan napisał piosenkę „Nie przenoście nam stolicy do Krakowa”! (Salwa śmiechu, Miłośnicy Klubu Żywego Słowa wiedzą doskonale, że autorem tej piosenki jest Andrzej Sikorowski, którego kilkakrotnie gościli na zmieniających się scenach Klubu).

Zbigniew Zamachowski, artysta skąpego wzrostu, podzielił się z publicznością podobną opowieścią. Pewna pani, widząc go po raz pierwszy na żywo, zakrzyknęła: „O, ale Pan to jest wyższy niż w rzeczywistości!”

Artyści zonglowali nastrojami prezentując utwory liryczne i komiczne, opowiadali o swej inspiracji dziełami „Księcia Polskiej Poezji” Zbigniewa Herberta i Noblistki Wisławy Szymborskiej. Poetkę znamy jako autorkę utworów lirycznych; krążyła o niej opinia, że pisanie przychodziło jej tak lekko, jak Mozartowi komponowanie i że swą poezję obdarzała ładunkiem emocjonalnym podobnym do muzyki Beethovena. Prawdopodobnie premierą więc było dla wszystkich widzów wysłuchanie wyszukanych w czeluściach polskich bibliotek, nieznanymi utworów poetki. Poznaliśmy finezyjne poczucie humoru Wisławy Szymborskiej.

Fragmenty cyklu **Odwódki**:

„Od wódki rozum krótki,
Od piwa głowa się kiwa,
Od wina wszędzie łysina,
Od brandy śwędzenie wszędy,
Od siwuchy w brzuchu rozruchy,
Od węgrzyna dziwna uryna,
Od absyntu zanik talentu...”

Muszę przyznać z zalem, iż przy cyklu **Moskaliki** zawiodła mnie szybkość notowania; z cyklu **Limeryki** udało mi się zapisać „Podhalański”:

„Żył raz gazda w mieście Sącz, co z żentycy robił poncz”;

oraz „Chiński”: „Był raz działacz imieniem Mao, co narozrabiał niemao”

a z cyklu **Altruitki** następujące cztery:

„Oszczędzając pracę żony, jedz gotowe makarony,
Oszczędzając trud kochanki, pij herbatę z brudnej szklanki,
Oszczędzając trud buldoga, sam za niego podnoś noga,
Oszczędzając trud królicy, sam się rozmnoż w kamienicy”

Za to przytaczam obszerne fragmenty anty-ody do restauracji, w której poetka znalazła dopisek niezadowolonego klienta w karcie dań „nie brać, niedobre”:

„Lepiej złamać obie nogi, niżli tutaj zjeść pierogi,
Lepiej nając się na hycla, niż napocząć tego sznycla,
Lepszy piorun na Nosalu, niż pulpety w tym lokalu,
Lepsza w domu świekra z zezem, niż tu jajko z majonezem,
Lepsze dziecko z wodogłowie, niż tu mózdzek, że tak powiem,
Lepszą będziesz mieć karnację, jeśli w domu zjesz kolację”.

Zbigniew Zamachowski wystąpił również jako śpiewak ludowy lat 102, który z zaangażowaniem wyśpiewał historię „Fartuska do grusków” oraz nieposłusznych: kozy, psa, kija, ognia, wody i wołu, który spowodował, iż gruszki wreszcie zostały utrząsione. No i w ten sposób dowiedziałam się, że wierszyk, który zna każde szwajcarskie dziecko „Joggeli wot go Birrli schüttle” ma swój odpowiednik w polskiej pieśni ludowej! Dzięki różnorodności zaprezentowanych utworów, "TEATRIADA" zintegrowała kilka pokoleń Polaków.

Spektakl został zakończony „Credo życiowym na głos męski i trzy nieskomplikowane nuty harmoniczne”. Zbigniew Zamachowski genialnie wykonał piosenkę S. Staszewskiego „Baranek” z koncertu „Zamach na MoCarta”. W refrenie, który jest fragmentem II cz. „Dziadów” Adama Mickiewicza, dzielnie wspierała go wielopokoleniowa publiczność:

„Na głowie kwietny ma wianek,
W ręku zielony badylek,
A przed nią bieży baranek,
A nad nią lata motylek.”

Nie mogło być inaczej, widzowie podziękowali artystom standing ovation. Chętnie by również tradycyjnie pogawędzili z gośćmi i popozwali do wspólnych zdjęć ale tym razem sale recepcyjne Forum ODEON Bar przygotowywane były do następnej, konkurencyjnej imprezy -przyjęcia weselnego.

Zadowoleni, że koncertu nie zakłócił żaden zabłąkany gość weselny, ustąpiliśmy im miejsca...